Rok IV. Kraków, dnia 1 Lutego 1911 r. Nr. 2.

ŁĄCZNOŚĆ

Prenumerat a dla niecziońków z przesyłką:
Rocznie . . 5 K — h
Półrocznie 2 K 50 h

Numer pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancel. Galicyi zach. wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu kraj. wyż. w Krakowie).

„Łączność“ wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Karol Podgórczyk.**

Wieczór taneczny.

Przypominamy P. T. Kolegom, że Wieczór taneczny Związku „Łączność“ odbędzie się

w sobotę dnia 4 lutego 1911

w sali „Towarzystwa strzeleckiego“ przy ulicy Lubicz w Krakowie (tuż za dworcem kolejowym) i jeszcze raz usilnie prosimy o jaknajliczniejsze wzięcie udziału.

Początek o godzinie 8-mej wieczór.

* * *

Panów Przewodniczących i Mężów zaufania Grup, prosimy o nadesłanie zebranych naddatków najdalej do dnia 4 lutego br. włącznie, by umożliwić Komitetowi zestawienie dochodów z zabawy.

* * *

Zabawa Związku zapowiada się świetnie. Z coraz liczniej nadchodzących do Komitetu zgłoszeń o zaproszenia i bilety wnioskować można, iż Wieczór ten obudził zainteresowanie w szerokich kołach publiczności krakowskiej i że tak jak ubiegłego roku, wielka sala Towarzystwa strzeleckiego, zapełni się doborową publicznością po brzegi. Komitet, korzystając z doświadczeń przeszłego roku poczynionych, dokłada usilnych starań, by zabawa ta wypadła pod każdym względem wspaniale. Artystycznie malowane karnety będą dla P. T. Pań prawdziwą pamiątką tych uroczych chwil, spędzonych w wirze walca, przy rozkosznych tonach muzyki.

* * *

Z zaproszonych przez Związek gości przyrzekli swe przybycie Prezydent Sądu krajowego wyższego, Jego Ekscellencya Witold Hausner, Delegat c. k. Namiestnika Dr Adam Fedorowicz, Wiceprezydent miasta Dr. Szarski, Posłowie do Rady Państwa Petelenz i Sikorski, Poseł do Sejmu i Prezes stronnictwa demokratycznego Bandrowski i wielu innych wybitnych osobistości tak ze sfer urzędniczych, jakoteż przemysłowych i obywatelskich.

* * *

Mamy zatem nadzieję, że i członkowie Związku, przybędą jak najliczniej, by obecnością swoją zamanifestować łączność i karność naszych szeregów i dać dowód, że praca przez Związek podjęta i tylko dobro Związku mająca na oku, doznaje u ogółu Kolegów jak najgorętszego poparcia.

Za Zarząd Związku:

Karaś sekretarz — *Podgórczyk* prezes — *Jan Pawlak* skarbnik.

Związek krajowy państwowych oficyantów i pomocników kancel. „Łączność“ w Krakowie zwołuje niniejszem

Doroczne Walne Zgromadzenie

swych członków

na niedzielę 5 marca 1911 roku

o godzinie 2-giej popołudniu, do lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda“ ul. św. Jana l. 2 II. p. w Krakowie (róg ul. św. Jana i linii A—B) z następującym porządkiem dziennym:

I. Weryfikacya protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
II. Sprawozdanie z czynności Związku za rok ubiegły i sprawozdanie kasowe.
III. Sprawozdanie Komisyi szkontrującej.
IV. Wnioski i interpelacye.
V. Wybór nowego Wydziału i Komisyi szkontrującej.

W razie braku odpowiedniej liczby członków, potrzebnej do odbycia Walnego Zgromadzenia o godzinie 2-giej południu, odbędzie się w myśl § 15 statutu, drugie Walne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem, dziennym o godzinie 3-ciej popołudniu, a w tym wypadku wystarczy do powzięcia prawomocnych uchwał jakakolwiek ilość członków.

Do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu, tudzież w wyborze i wybieralności do Wydziału i Komisyi skontrującej, mają prawo tylko ci członkowie zwyczajni Związku, którzy nie zalegają z wkładkami ponad trzy miesiące. Koledzy z prowincyi mogą brać udział w Walnem Zgromadzeniu przez pełnomocników. Pełnomocnik może reprezentować w myśl statutu tylko 10 członków.

Zapraszając wszystkich członków do osobistego wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu, prosimy zarazem tych kolegów, którzyby dla ważnych powodów osobiście jawić się nie mogli, o nadsyłanie pełnomocnictw na ręce prezesa kol. Podgórczyka, w których jednak, celem uniknięcia kolizyi, nie należy wypełniać nazwiska pełnomocnika.

Koledzy! Walne Zgromadzenie to przegląd sił naszych i najlepsza sposobność do wzajemnego porozumienia się co do dróg i środków, jakich w walce o nasze słuszne prawa jąć się winniśmy. Przybywajcie zatem jak najliczniej, by dać wyraz naszej siły na zewnątrz.

Za Zarząd Związku:

Karaś sekretarz — *Podgórczyk* prezes — *Jan Pawlak* skarbnik.

Wiadomości bieżące.

Wiedeń 24 Stycznia 1911.

(Deputacya prezydyum Reichsverbaudu u nowych ministrów. — Stanowisko nowo mianowanych ministrów wobec naszej ustawy. — Przedłożenie projektu ustawy w plenum komisyi urzędniczej. — Nowy cyrkularz władz centralnych. — Gażyści).

Prezydyum Reichsverbandu odbyło 23 b. m. pielgrzymkę do nowo mianowanych ministrów, by się im przedstawić, wybadać stanowisko jakie wobec naszego projektu ustawy i uregulowania naszego stosunku służbowego zajmować będą, i wreszcie przedstawić im nasze opłakane położenie, jako też konieczność owej regulacyi.

Reprezentanta najbardziej w tem interesowanej władzy, ministra skarbu Dr. Mayera nie zastano, gdyż ekscellencya narazie wogóle audyencyi nie udziela. Minister spraw wewnętrznych hrabia Wickenburg przyjął deputacyę naturalnie bardzo uprzejmie i oświadczył, że znane mu są przykre stosunki służbowe urzędników kontraktowych, jakoteż i smutne ich położenie materyalne, przyznał, że polepszenie bytu najniższych kategoryi urzędniczych jest nieuniknioną koniecznością, prosił jednak byśmy mieli wzgląd na opłakany stan finansowy państwa.

* * *

W ogólności obecny skład gabinetu każe przypuszczać, że auspicya pomyślne towarzyszyć będą przedłożeniu naszej ustawy ze strony rządu. Według tylokrotnych zapewnień br. Bienertha, jest on sam nadzwyczaj przychylnie usposobiony dla nas i naszych postulatów. Minister skarbu Dr. Mayer, który jako szef sekcyi w ministerstwie skarbu, był przewodniczącym komisyi dla naszego funduszu pensyjnego, nie pozostawił najlepszej po sobie pamięci, gdyż stawał zawsze na stanowisku aż nazbyt fiskalnym, lecz zato jako prezydent centralnej komisyi statystycznej, z którego to stanowiska do gabinetu powołany został, odznaczał się taką przychylnością dla naszych kolegów, iż krążyły pogłoski, że u niego tylko oficyanci wszystko uzyskać potrafią. Co prawda, widocznych śladów tej przychylności po sobie nie pozostawił, gdyż dotychczas nie zamianowano tam żadnego oficyanta asystentem, a nawet nie zdołał zapobiedz, panującemu w tej władzy bezprawiu polegającemu na tem, że pomocnicy kancelaryjni czekają tam 8—9 lat na zamianowanie. Lecz może za krótko był na tem naczelnym stanowisku i nie zdołał ziścić dobrych swych zamiarów. Znaną jest także przychylność ministra sprawiedliwości Dr. Hochenburgera dla państw. urzędników kontraktowych, który miał sposobność jako adwokat poznać dokładnie ich wartość i rodzaj pracy. Hrabia Wickenburg minister spraw wewnętrznych, chociaż biurokrata zawodowy, zażywa sławy, jakoby w stosunku do urzędników podwładnych, stanowił kontrast z poprzednikiem swoim na tem stanowisku, baronem Härdtlem i uchodzi za człowieka o nowszych pojęciach, umiejącym stosować się do potrzeb tegoczesnych.

Były prezes Koła polskiego obecny minister kolei Dr. Głąbiński nie jest w naszej sprawie bezpośrednio interesowany i będzie miał z rozmaitemi kategoryami swoich własnych urzędników dosyć do czynienia. Z dotychczasowego zachowania się jego sądzić jednak należy, że i on w radzie ministrów po naszej stanie stronie. Tak więc zdawałoby się, że większość gabinetu przyjmie wniosek posła Markhla, **który w piątek 27 b. m. wniesiony zostanie w plenum komisyi urzędniczej**, przyjaźnie, gdyby nie trzeba się liczyć z referentami ministeryalnymi, którzy w takich sprawach działają samoistnie i bronią stanowiska rządu i biurokracyi z zapałem i werwą. Ci niestety nie zmieniają się tak jak ministrowie, lecz stoją wraz ze swym zaśniedziałym systemem biurokratycznym tak długo na swym stanowisku, dopóki wyższa moc jaka nie powoła ich w zasłużony stan spoczynku.

* * *

W ostatnich dniach zjawiły się znowu nowe cyrkularze władz centralnych, polecające podwładnym urzędom podać spis oficyantów, z wymienieniem wysokości ich poborów służbowych i zapodaniem różnicy między jego poborami, a poborami urzędnika XI rangi. Cyrkularz ten wskazuje na to, że ministerstwa zestawiają obliczenie jakiej kwoty potrzeba na to, by pobory oficyantów zrównać z poborami XI rangi. Jakikolwiek cel zresztą to obliczenie mieć może, zdradza w każdym razie, że i w ministerstwach naszą sprawą się zajmują i projekt jakiś wypracowują, który zostanie przeciwstawiony projektowi posła Markhla.

* * *

Podoficerowie austryaccy doczekali się nareszcie, wypracowania przedłożenia rządowego, którem władze wojskowe zapewniają sobie odpowiedny kontyngient dobrze wyćwiczonych i odpowiednio płatnych podoficerów. Ustawa ta wprowadza w życie nowy stan gażystów, rodzaj podurzędników wojskowych, którzy po trzydziestoletniej służbie osiągną w poborach swoich płacę urzędnika IX rangi.

Po 10-letniej służbie jako podoficer, zostaje każdy nadal w służbie wojskowej jako gażysta z pierwszą płacą 1400 K. i dodatkiem na pomieszkanie, który we Wiedniu wynosi 700 K. rocznie. Jestto płaca dorównująca poborom XI rangi urzędnika państwowego, a wzrasta autonomatycznie aż do 3.200 koron. Bezwątpienia postęp ogromny w dotychczasowym systemie, który daje każdemu poświęcającemu się uciążliwej służbie podoficera rękojmę na przyszłość, że nie będzie narażony na wyczekiwanie po 12 letniej służbie na posady cywilne, gdzie go nie chętnie, bo z musu przyjmują i jako intruza uważają, lecz znajdzie w swoim ulubionym zawodzie odpowiednie stanowisko i zaopatrzenie na starość.

Z naszej strony towarzyszą im prawdziwe szczere życzenia, gdyż przyznajemy chętnie, że dotychczasowy sposób zaopatrzenia podoficerów w służbie cywilnej nie jest odpowiednim wynagrodzeniem za 12 letnią służbę, tem więcej, że pociąga on za sobą pokrzywdzenie tych funkcyonaryuszy, którzy mimo kilkunastoletniej służby i odpowiednich wymogów, posad urzędniczych uzyskać nie mogą. Stoi temu na przeszkodzie wspomiane wyżej zaopatrzenie podoficerów wojskowych, znane dobrze oficyantom państw., jako ustawa o certyfikacie wojskowym.

Fsth.

Pseudo-organizacya sądowców.

„Polska nierządem stoi!" wołała z dumą szlachta Rzeczypospolitej, kiedy szukała przed własnem sumieniem usprawiedliwienia dla bezprawia, zepsucia i warcholstwa, które się dla niej stało nałogiem; altera natura „Polska nierządem stoi" wołają i dziś jeszcze u nas niedowarzone wartogłowy, które dla zaspokojenia prywatnych ambicyjek, w zamiarze wybicia się na jakieś w ich przekonaniu zaszczytne stanowisko, burzą istniejący porządek rzeczy, obalają dobre i przez ogół sankcyonowane instytucye, byle w zamieszaniu i nierządzie wyłowić dla siebie ochłap, którym ambicyę swoją nasycą. Smutny to, choć psychologicznie łatwy do wyjaśnienia objaw, że warchoł znajdzie posłuch u mniej inteligentnych, niezdolnych do krytycznej rozwagi umysłów, nawet wtedy, gdy dąży najwidoczniej do samolubnych celów, gdy burzy choćby najlepszy istniejący porządek rzeczy, zamiast budować i spajać. — Warchoł krytykuje i obrzuca kalumnią wszystko, co mu na drodze stoi, rzuca frazesami i obiecuje, czego nigdy dotrzymać nie może i nie myśli, a wiadomo, że nic łatwiej, jak krytykować, a niczem się prędzej nie zdobywa umysłów ubogich duchem, jak frazesami i blagą.

Byle pozyskać zwolenników, byle się utrzymać jak najdłużej w roli proroka i zbawiciela, o resztę, o przyszłość nie dba, bo nie chce w nią patrzyć.

„Polska nierządem stoi!" Jakaś reszta tej dekadenckiej dewizy utrzymała się i zagnieździła we krwi narodów, zamieszkujących ziemie nasze i wypływa na wierzch tam, gdzie zgoda i jedność konieczną, gdzie niezgoda i warcholstwo zbrodnią się staje. Si licet magnis componere parva, poruszyć musimy znowu kwestyę warcholstwa, jakie się rozpanosza obecnie w sferach naszych kolegów.

Po sześcioletniej uciążliwej pracy organizacyjnej, udało się wreszcie ludziom dobrej woli, nieszczędzącym pracy, zachodu i kosztów, stworzyć ogólno austryacką organizacyę kolegów, obejmującą wszystkie kraje koronne, a ugruntowaną na najlepszych podstawach i na jedynie racyonalnym systemie.

Nareszcie mogliśmy wobec rządu, jakoteż wobec parlamentu wystąpić zjednoczeni i silni i poprzeć postulaty nasze wolą tysięcy, które za nami stały. Owa jedność i znaczenie, jakie organizacya nasza w sferach miarodajnych uzyskała, kłuła już w oczy warchołów, ludzi, których zadaniem życia burzyć i intrygować, by powstawszy z gruzów, zdobni w cudze pióra, plwać na własne gniazdo. I powstali we Lwowie młodzieńcy, niewidzący poza ambicyą własną świata poczęli głosić nowe hasła i gromadzić zwolenników, by przy ich materyalnej pomocy tumanić kolegów blagą, a intrygą i podłością podkopywać kopiec wzniesiony mrówczą pracą uczciwych ludzi. Za ciężko zapracowany grosz zbałamuconych kolegów sądowych, wydają bohaterowie ci piśmidło, tytułujące się „Gazetą związkową" a służącą na to, by najpodlejszemi kłamstwami i kalumniami zwalczać organizacyę 8.000 kolegów. Bezczelność tych bohaterów przejawia się najdosadniej w podłej dwulicowej polityce, jaką uprawiają. Na zewnątrz występują zawsze, jako skromne stado owiec, pragnące jedynie zbawienia kolegów sądowych, którzy wedle ich zdania nie są dostatecznie reprezentowani przez ogólną organizacyę. Głosem właściwym tego rodzaju zwierzątkom wołali zawsze, że nie zwalczają organizacyi powszechnej i nie prowadzą z nią walki, gdyż wiedzieli, że tego rodzaju zaczęcie wywołałoby przykre echo między wszystkimi kolegami, którzy uznają i muszą uznać racyę bytu i zasługi jedynej istniejącej organizacyi zawodowej naszej. Natomiast w organie swym, wysyłanym po zapadłych osadach prowincyonalnych, gdzie koledzy odcięci od świata i niepoinformowani przez rozsądniejszych, łatwo obałamucić się dają, napadają w bezwstydny sposób na państwową i na krajowe organizacye i ich funkcyonaryuszy, okłamują bezczelnie kolegów sfałszowanymi datami i intrygują nawet poza granicami Galicyi, starając się wzniecić niezgodę i system intrygancki pomiędzy kolegów w innych krajach koronnych.

Ad captandam benevolentiam kolegów sądowych, nie wzdrygają się panowie ci przed żadnem kłamstwem, przed żadnem oszczerstwem, a w braku dowodów jakiejkolwiek innej czynności, prócz zbierania wkładek, zapełniają szpalty pisma swego . blagą.

Jaskrawym dowodem tej blagi i znanej ogólnie perfidyi, są dwa artykuły umieszczone w „Gazecie Związkowej" z grudnia 1909, p. t. „Sprawozdanie ze zjazdu reprezentantów Związków sądowych oficyantów we Wiedniu" i „Denuncyanci". Artykuły te świadczą wymownie o taktyce jakiej wodzowie separatystów do uzyskania „polepszenia bytu" swych członków używają. W pierwszym z tych artykułów podają do wiadomości uchwałę zjazdu, żądającą zawarcia kompromisu z „Reichsverbandem" i zaprzestania wzajemnych walk na szpaltach organów, w drugim zaś napadają bezczelnie na „Reichsverband" zarzucając mu zdenuncyonowanie ich byłego proroka Mautnera.

Aby nam nie zarzucano, że wbrew życzeniom prezydenta Schremmera, rozpoczynamy walkę z separatystami, którzy pragną zgody — nie reagowaliśmy wcale na te artykuły, lecz odnieśliśmy się do Prezydyum „Reichsverbandu" z zapytaniem jak nadal postąpić winniśmy.

W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo „Reichsverbandu" przedstawiające we właściwym świetle wielką działalność sądowców. Pismo to w dosłownem tłómaczeniu podajemy poniżej, w nadziei że może przynajmniej ono oświetli tych, którzy dotąd objaśnić się nie pozwalali.

* * *

Czasy są poważne, praca nad poprawą i zabezpieczeniem bytu naszego stanu przybrała taki zakres, że nietylko kierownictwo „Reichsverbandu", lecz także poszczególne Związki krajowe mają po uszy roboty, chcąc w zupełności odpowiedzieć usprawiedliwionym żądaniom swych członków.

Nie myślelibyśmy tedy wcale o tem, ażeby tak zwane separatystyczne organizacye kolegów sądowych zaszczycić omówieniem ich szkodliwej działalności, gdyby one w swem pisemku nie prowokowały »Reichsverbandu« i jego organu zawodowego. Prawdopodobnie liczą oni na znaną bajkę o lwie, który z rzucanemi na niego oszczerstwami w ten sposób się załatwia: „Nie dbam o to, co o mnie osioł mówi". Spodziewają się także prawdopodobnie, że my w poczuciu własnej siły przejdziemy w milczeniu do porządku dziennego nad ich małostkowemi, częstokroć niesmacznemi podszczuwaniami. — Za długo jednak milczeliśmy, nasza cierpliwość się wyczerpała. Z początkiem grudnia z. r. zjechali do Wiednia „wodzowie" tej tak zwanej odrębnej organizacyi, ażeby w charakterze „konferencyi przewodniczących" zastępować według własnej metody interesy kolegów sądowych.

Regulamin

dla Grup okręgowych, Związku państwowych oficyantów i pomocn. kancelaryj. „Łączność" w Krakowie, uchwalony na posiedzeniu Wydziału w dniu 15 stycznia 1911 r.

Postanowienia ogólne.

§ 1.

Grupę Związku tworzą członkowie Związku, ktorych miejscem służbowem jest jedna i tasama miejscowość.

§ 2.

Każda Grupa obowiązaną jest, w pierwszych dwóch miesiącach każdego roku kalendarzowego dokonać wyboru przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza i ewentualnie skarbnika, jeśli zachodzi warunek z § 29 ustęp 4 statutu, w innym zaś razie wyboru męża zaufania Grupy, a o wyniku wyboru zawiadomić Zarząd Związku w przeciągu 8 dni.

Prawa Grupy.

§ 3.

Oprócz ogólnych praw, przysługujących członkom Związku według statutu, przysługuje Grupom prawo, po poprzedniem zawiadomieniu Związku odbywać zjazdy, wiece, zebrania poufne oraz urządzać odczyty, przedstawienia, wycieczki i zebrania towarzyskie.

§ 4

Dochodem z takich odczytów, przedstawień i t. p. uzyskanym rozporządza wyłącznie Grupa.

§ 5.

Grupom przysługuje prawo uchwalać dobrowolne wkładki, na cele Grupy przeznaczone.

§ 6.

Zarządom Grup przysługuje prawo tymczasowego wykluczenia członka:

a) za niewykonywanie zleceń Grupy.

b) za postępek niehoronowy.

c) za działanie na szkodę Związku, względnie Grupy.

O wypadkach tymczasowego wykluczenia członka obowiązane są Zarządy Grup, donieść Zarządowi Związku do dniu 8-iu, który sprawę wykluczenia przedstawić ma na najbiższem posiedzeniu Wydziału Związku. Wydział Związku orzeka o wykluczeniu w myśl § 11 statutu i uchwałę swoją doręcza na piśmie członkowi, przez Zarząd Grupy. Członkom wykluczonym

— Naturalnie rozwodzą się w sążnistych artykułach o swej działalności w Wiedniu i odbytem tamże zgromadzeniu manifestacyjnem. —

I właśnie te „sprawozdania“ powodują nas do zaniechania dotychczasowego wyczekującego stanowiska. —

Z leżącego przed nami sprawozdania, zamieszczonego w Nr. 12 z grudnia 1910 „Gazety związkowej“ lwowskich sądowców — separatystów dowiadujemy się, do jakichto miarodajnych osobistości przemawiano. — Tak, przemawiano, ale co mówiono? U ministra sprawiedliwości protestuje kolega Fischer z Wiednia przeciw zastępstwu interesów sądowców przez „Reichsverband“, ponieważ do tegoż należą także koledzy innych dykasteryj, a u szefa sekcyi Dr. Schauera oświadczą kol. Rothenstreich — a wedle pewnego dziennika polskiego — kol. Roubal że oni w kwestyi krytyki, umieszczonej w piśmie zawodowem „Der Kanzleioffiziant“ nie ponoszą winy; natomiast wszędzie tak w memoryale, jakoteż ustnie, proszą i żebrzą o regulacyę w drodze rozporządzenia.

Otóż — koledzy sądowi — czyto ma być zastępstwo interesów? Czy rzeczywiście możecie być tak zaślepieni, że spodziewacie się w taki sposób osiągnąć polepszenie swego położenia? Droga rozporządzenia jest nietylko niewłaściwą, lecz także, jak to wszyscy przeczuwamy — nigdy niezadowalniającą i przykrą. Regulacya naszego stanu wtedy tylko może być stanowczą, gdy co do niej zabiorą głos zastępcy ludu, albowiem tylko oni dzięki działalności „Reichsverbandu“ mają jasny obraz naszego rozpaczliwego położenia i naszej nędzy. — A taką regulacyę, nad którą współpracują posłowie można osiągnąć jedynie w drodze ustawy. Jeżeli się zaś będziemy na rozporządzenia opuszczać, opuszczonymi pozostaniemy. Takie rozporządzenia bowiem wyrastają przy zielonym stole, według oceny tego lub owego referenta, ale nigdy według potrzeb urzędników.

Czy Wy koledzy sądowi wiecie wogóle, w jaki sposób narzucono wam żądanie rozporządzenia? Niektórzy z waszych obecnych wodzów jak Orthof, Sarasso, Roubal byli prezesami i członkami wydziałów związków do Verbandu należących. Obrażona ambicya i inne powody skłoniły ich od wystąpienia. Ażeby tę obrażoną ambicyę zaspokoić, stworzyli odrębne organizacye, żeby zaś tym organizacyom nadać przynajmniej pozór uprawnienia, stawiają żądania, stojące w sprzeczności z żądaniami Reichsverbandu. — Gdyby dążyli także do ustawowej regulacyi, wtedy ich fronda byłaby bezcelową, wtedy zaś nie mogliby też być prezesami, dlatego musi się występować za rozporządzeniem bez względu na to, czy wy będziecie okpieni czy nie. — Ale nie zapoznawajcie Koledzy sądowi słów prezydenta ministrów br. Bienertha i ministra handlu Dr. Weisskirchnera, który prawie równobrzmiące złożyli oświadczenia, że regulacya wszystkich funkcyonaryuszy państwowych tylko w jednolitych ramach musiałaby nastąpić, z wykluczeniem specyalnego traktowania poszczególnych grup zawodowych.

A słowa te wypowiedziano, gdy się rozchodziło o nagły wniosek, na korzyść oficyantów pocztowych, a właśnie o zrównanie z oficyantami pocztowymi starają się przywódcy separatyzmu.

Zapewne można oczekiwać — i tego również i my się spodziewamy, że przedłożona nowela o usunięciu przeciążenia sądów zapewni, niejakie korzyści kolegom sądowym, ale i ta nowela musi się stać ustawą, a nigdy nie rozporządzeniem — dlatego też precz z samobójczymi głosami, domagającymi się rozporządzenia.

Również sposób, w jaki tak zwani wodzowie separatyzmu, zastępstwo interesów kolegów sądowych symulują — wskazuje na więcej niż niski charakter. Czyż to bowiem godnem jest urzędnika czy kolegi, ażeby tak wielką i silną, a przytem spokojnie i rzeczowo pracującą organizacyę, jaką jest „Reichsverband“ szkalować, wobec ministra sprawiedliwości li tylko dlatego, że w tej organizacyi stoją koledzy innych dykasteryj? Czyż koledzy innych dykasteryj są mniej warci, niż sądowcy i czyż zarówno jak oni nie wykonują w całej pełni czynności urzędniczych? A skoro wodzowie separatyzmu rozsiewają przeciwne wieści, to czynią to w tym celu, ażeby z jednej strony siebie bezpodstawnie wywyższyć, a przez to z drugiej strony wytwarzać w sztuczny sposób niesnaski, których w naszych szeregach nie było. — A czy chociaż te nagonki i podszczuwania przynoszą jaką korzyść kolegom sądowym? Przeciwnie — skoro tylko rząd przewąchał, że między nami choćby w przybliżeniu daje się spostrzegać rozdwojenie — śmieje się w kułak i... nic dla nas nie robi.

Ale już wprost w nikczemnem świetle przedstawia się fakt, jeżeli Rothenstreich czy Roubal oświadczyli szefowi sekcyi Dr Schauerowi, że nie oni, lecz „Kanzleioffiziant“ poddał druzgocącej krytyce jego słowa, wypowiedziane w komisyi dla spraw urzędników państwowych. Zaiste tylko my, i to jedynie my sami ostro skrytykowaliśmy wystąpienie Dr. Schauera, ponieważ tylko my właśnie mamy odwagę energicznie zastępować interesy wszystkich bez wyjątku kolegów, a więc i owych ze sądownictwa bez względu na ewentualne dla nas skutki. Stojąc na czele organizacyi musi się dla kolegów wszystko ryzykować, a nie uprawiać płaszczenia się i lizuństwa wobec przełożonych.

A jakżeż należy skwalifikować wystąpienie tych wodzów separatyzmu, ze względu na ich zachowanie się w czasie i po zgromadzeniu w Wiedniu. Na to pseudo-manifestacyjne zgromadzenie przybyło 50 osób, między niemi 8 przewodniczących sądowców i 18 gości, a przebieg jego był zupełnie bezbarwny i nie wzbudził echa, jak to właśnie ze względu na takie „masowe“ zgromadzenie było do przewidzenia.

Na tem zgromadzeniu, oświadczył prezes „Reichsverbandu“ po odparciu karczemnych podszczuwań Rothenstreicha, że wprawdzie ze względów kurtuazyjnych, nigdy wojny nie prowadził z organizacyą sądowców, że jednak nie pojmuje jej celu i nie uznaje uprawnienia. Ażeby jednakowoż na zewnątrz utworzyć zwartą całość — powitałby połączenie z nami organizacyi sądowców. —

Po skończeniu zgromadzenia przyszło z inicyatywy kolegi Kietreibera do swobodnej dyskusyi, w toku której przywódcy separatystów w celu, zgodnego na przyszłość postępowania zwrócili się do nas z prośbą, o zaniechanie wzajemnych napaści w organach zawodowych. Na tę propozycyę zgodził się nasz prezydent z zastrzeżeniem potwierdzenia ze strony przewodniczących naszych związków. — Cóż teraz robią przywódcy separatyzmu? Przedewszystkiem przekręcają słowa naszego prezydenta po myśli swych intencyi i zamieszczają w swym polskim organie zawodowym artykuł, który się wprost roi od zuchwałych i złośliwych przekręceń i kalumii. — Artykuł ten pod tytułem „Denuncyanci“ napada w najbezczelniejszy sposób na kierownictwo Reichsverbandu z powodu historyi Mautnera i zarzuca mu, jakoby ono spowodowało złożenie z urzędu Mautnera.

W celu sprostowania konstantujemy: 1. Okólnik Mautnera dał nam do dyspozycyi jeden z kolegów sądowych, któremu go posłano, jakkolwiek nie był zwolennikiem Mautnera.

2. W naszym organie z maja 1910 krytykowaliśmy postępowanie Mautnera, 3. Mautner zaskarżył naszego redaktora i 4. Tchórzliwie uchylił się od rozprawy tak, że do niej nie przyszło. Konstatujemy dalej: że powyższego artykułu nie przesłaliśmy przełożonej władzy Mautnera, że jednak ta władza na skutek skargi Mautnera, sama się postarała o wgląd do aktów.

Podobny artykuł pojawił się już wcześniej w wychodzącem w Cieszynie piśmie sądowców.

W toku dyskusyi z przywódcami separatystów wskazali koledzy Schremmer i Griebl na ów artykuł i podnieśli, że wśród takich warunków pokój jes wątpliwy. Na to oświadczył kol. Rothenstreich: „Dopiero teraz w Wiedniu dowiedzieliśmy się o machinacyach Mautnera, nia chcemy nic więcej o nim wiedzieć, przykro mi, że się ten artykuł pojawił“.

I pomimo takiego oświadczenia ze strony wodza sądowych seperatystów, ośmiela się wychodząca we Lwowie „Gazeta związkowa“ sądowców rozsiewać tesame kłamliwe wieści. Tak postępują hetmani sądowców, którzy chcą z „Reichsverbandem“ iść ręka w rękę. Tak zachowują się ludzie, którzy się ośmielają twierdzić, że zastępują interesy kolegów.

Jak dotąd — mamy już tego po uszy, aby wobec takich elementów występować na przyszłość z kurtuaryą. Wstąpimy teraz na drogę, na którą nas zmusili i w przyszłości nie będziemy mieć żadnych względów. Ale Was, Koledzy sądowi, zapytujemy, czy ci ludzie są wodzami organizacyi, czy też podżegaczami bez sumienia!!. —

Za Prezydyum „Reichsverbandu“

Katzinger mp. *Schremmer mp.*

IV. zwyczajne posiedzenie Wydziału.

Z porządkiem obrad, w poprzednim numerze bliżej wyszczególnionym, odbyło się w dniu 15 stycznia 1911 o godz. 2 popoł. w lokalu Związku przy ul. Zwierzynieckiej 22 IV. zwyczajne posiedzenie Wydziału Związku.

---

przez Wydział, przysługuje prawo odwołania od tej uchwały do Walnego Zgromadzenia w myśl § 11 statutu.

§ 7.

Zarządy Grup mają prawo zażądać z końcem roku kalendarzowego od Związku, wykazu uiszczonych wkładek przez poszczególnych członków.

§ 8.

Delegatom Grup, upoważnionym ad hoc pisemnie przez Zarządy Grup, przysługuje prawo wglądania w księgi kasowe Związku.

Obowiązki Grupy.

§ 9.

Obowiązkiem Grupy jest regularne płacenie statutem przewidzianych, a przez Walne Zgromadzenie Związku uchwalonych wkładek na rzecz Związku, wspieranie tegoż w ogólnej akcyi przez wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia, Wydziału lub Zarządu Związku, utrzymywanie nieustannego kontaktu ze Związkiem, podtrzymywanie ducha koleżeńskiego, tudzież należyte prowadzenie wewnętrznej administracyi Grupy, wreszcie odbywanie posiedzeń Grupy przynajmniej raz w miesiącu.

§ 10.

Przewodniczący względnie mąż zaufania Grupy, obowiązany jest wszelkie sprawy zawodowe członków, przedkładać Zarządowi Związku wraz z swoją opinią.

§ 11.

Wszelkie korespondencye Grupy podpisuje przewodniczący i sekretarz, względnie mąż zaufania Grupy.

§ 12.

Obowiązkiem sekretarza Grupy jest prowadzenie dokładnego spisu członków Grupy, dziennika, spisywanie protokołów na posiedzeniach Grupy, rozdział gazet Związku pomiędzy członków Grupy, oraz sporządzanie referatów, względnie czystopisów korespondencyi Grupy.

§ 13.

Skarbnik Grupy obowiązany jest prowadzić dokładną ewidencyę członków Grupy, oraz uiszczonych przez tychże wkładek, zbierać na 1-go każdego miesiąca wkładki od członków i przesyłać takowe Związkowi najdalej do 10-go każdego miesiąca.

§ 14.

W razie zwołania wiecu Związkowego, powinny Grupy dołożyć starań, aby wysłać na własne koszta, przynajmniej jednego delegata na 10-ciu członków.

§ 15.

Regulamin powyższy obowiązuje z chwilą ogłoszenia.

Na posiedzenie przybyli koledzy: Podgórczyk, Kwiatkowski, Grzesiak, Wetscherek, Woźniak, Myksa, Stępniewski, Strojnowski, Karaś, Książek, Krzemień, Pawlak, Schubert, Gotfryd, Fortuna i Hubrich.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa kol. Podgórczyka, przystąpiono do weryfikacyi ostatniego protokołu posiedzenia Wydziału, który przyjęto bez zmian — poczem prezes kol. Podgórczyk składa sprawozdanie z czynności Zarządu za ubiegły kwartał, w szczególności zaś wyjaśnia poszczególne akcye wdrażane przez Zarząd w interesie Związku, zawiadamia o oddaniu rachunków z balu przeszłorocznego przez byłego członka kol. Pałasza, wreszcie skreśla w skróceniu urządzone w październiku wiece okręgowe, ich cel i wynik, poczem uzupełniając pisemne sprawozdanie z konferencyi prezesów w Wiedniu, skreśla akcyę Zarządu względnie delegacyi, a w szczególność podnosi, że ostatnia delegacya wyniosła z Wiednia jak najkorzystniejsze wrażenie, a to z powodu żywego zainteresowania i przejęcia się naszą sprawą ze strony posłów. Z oświadczeń posłów, oraz z obrad nad wnioskiem posła Marckhla wyniosły delegacye przeświadczenie, że jeśli kiedy, to właśnie teraz i to już w najbliższej przyszłości, kwestya ustawowej regulacyi naszego stosunku służbowego stać się musi faktem dokonanym i że posłowie przyciśnięci przez nas ze wszech stron, uczynić muszą sami wszystko, co dotad na wiecach i zgromadzeniach przyrzekali. Że zajęcie się naszą sprawą przez posłów, objęło szersze sfery parlamentarne, świadczy choćby fakt, że nawet ludowcy, owi przeciwnicy stanu urzędniczego, poznali naszą krzywdę i jak poseł Bojko, interpelowany przez jednego z kolegów wyborców na sejmiku sprawozdawczym oświadczył, postawił poseł Stapiński w „Kole polskiem" wniosek, aby Koło popierało nasze żądania i aby zażądało wstawienia do budżetu kwoty 300.000 K. na tymczasową poprawę naszego bytu.

Nad sprawozdaniem kol. prezesa otwarto dyskusyę, w której zabrał głos kol. Grzesiak i w dłuższem przemówieniu starał się wykazać, że nie powinniśmy się jeszcze łudzić zbyt nadzieją, że nasze żądania już w najbliższej przyszłości będą uwzględnione, albowiem sytuacya parlamentarna obecnie jest tego rodzaju, że sprawa nasza, wobec innych ważnych spraw, łatwo zejść może na dalszy plan prac Izby, lub co gorsza, na wypadek rozwiązania parlamentu, wszystkie dotychczasowe prace, mogą pójść na marne. Apeluje przytem do kolegów, a w szczególności do kolegów z prowincyi, aby garnęli się coraz więcej do życia politycznego, aby brali coraz żywszy w niem udział, począwszy od wyborów do gmin, aby wszędzie zaznajamiali społeczeństwo z faktem, że istnieją oficyanci, że to także ludzie i obywatele państwa, z którymi się należy liczyć. Skutek będzie doniosły, bo koledzy ci, będą siłą faktu, wywierać moralny nacisk na czynniki miarodajne, a wtedy i kwestya naszego stanu, stanie się kwestyą społeczną a tem samem i dla rządu moralnym przymusem, któremu nie będzie w stanie się oprzeć.

Mowca podnosi nadto pracę delegatów w Wiedniu i podaje, że mimo iż z zachodniej Galicyi było pięciu delegatów, wszyscy byli nadzwyczaj zajęci pracą, chcąc bowiem należycie wywiązać się z nałożonego na delegacyę obowiązku, trzeba było wszędzie być, nic nie pominąć, niczego nie zaniedbać.

Na wniosek kolegi Pawlaka uchwalono wyrazić delegacyi podziękowanie za poniesione trudy i pracę.

Kolega Woźniak stawia wniosek, by sprawozdanie przyjąć do wiadomości i wyrazić Zarządowi za gorliwą i skuteczną pracę — uznanie.

Kolega Grzesiak sprzeciwia się powyższemu wnioskowi i podnosi, że jeśli Zarząd pracą swoją istotnie na uznanie zasłużył, to uznanie to wyrazić mu winni, wszyscy członkowie, a nie sam Wydział i dlatego żąda, by przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu wniosek, na wyrażenie całemu Zarządowi Związku za jego pracę, pełnego uznania.

Wniosek kol. Grzesiaka uchwalono jednogłośnie.

Następnie skarbnik kol. Pawlak przedstawia stan kasy, a w szczególności zaś miesięczne przychody i rozchody, przyczem saldo kasowe, czyli gotówka w kasie po dzień 15 stycznia b. r. okazała się w wysokości 160 K. 41 hal.

Kol. Woźniak zauważa, że sprawozdanie kasowe, powinno być na każde posiedzenie Wydziału sumarycznie zestawione na piśmie i wręczone członkom, aby każdy mógł je przestudyować, zwłaszcza zaś członkowie Wydziału z prowincyi, powinni je otrzymać, aby mogli się przed członkami swoich grup wykazać dowodnie, w jaki sposób Związek gospodarkę prowadzi.

Kol. skarbnik wyjaśnia, że zestawianie szczególnych wydatków byłoby obciążaniem i tak obarczonego pracą rachmistrza, wydatki bowiem miesięczne są jedne i te same, co do których Wydział sam powziął na pierwszem posiedzeniu uchwały, jeśli zaś zdarzą się jakie wydatki nadzwyczajne, powzięte uchwałą Zarządu, to w każdej chwili można je sprawdzić z książki asygnat, albowiem ani jeden halerz nie jest wypłacony bez asygnaty. Co do pisemnego sumarycznego zestawienia kasowego sądzi, że takowe zupełnie wystarczy, jeśli się je raz do roku, to jest na końcu roku admin stracyjnego zestawi.

W dyskusyi zabierali głos kol. Grzesiak i Hubrich, poczem kol. prezes odczytał szczegółowo wszystkie pozycye wydatków za ubiegły kwartał z książki asygnat.

W dalszym ciągu zabierali głos kol. Woźniak, Pawlak, Hubrich, Strojnowski, Wetscherek i Podgórczyk, poczem na wniosek kol Wetscherka zapadła uchwała, że na każde posiedzenie Wydziału ma w przyszłości być zestawienie sumaryczne wydatków i przychodów za ubiegły kwartał na piśmie.

Na wniosek kol. Wetschera uchwalono przyjąć sprawozdanie kasowe do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie kol. Podgórczyk składa sprawozdanie z przedwstępnych prac komitetu zabawowego, podaje w szczególności do wiadomości, że do komitetu tego weszli koledzy: Podgórczyk, Kwiatkowski, Grzesiak, Pawlak, Karaś i Doening, i że prace komitetu znajdują się w pełnym toku. Przytem zwraca się do kolegów z prowincyi, aby pod każdym względem starali się dopomagać Zarządowi w tej pracy, czy to przez wzięcie jak najliczniejszego udziału w zabawie, czy też przez zbieranie datków na cele zabawy.

Na wniosek kol. Myksy przyjęto sprawozdanie komitetu do wiadomości.

Następnie zatwierdzono wybory grupy Bochnia a to:

Przewodniczący: kol. Mikołaj Piórko.
Zastępca: kol. Kazimierz Bursztyn.
Sekretarz: kol. Eugeniusz Dragan.

Co do spraw organizacyjnych zabrał głos kol. Podgórczyk i zwrócił się do Wydziału, aby co dalszej akcyi i kierunku tejże, Wydział udzielił Zarządowi odpowiednie dyrektywy.

Kol. Grzesiak zaznacza, że do istniejącego w Krakowie Klubu demokratycznego należy 3 kolegów i że wskutek tego można łatwo pewien wpływ wywierać na polityczne sprawy, a tem samem i dla naszej sprawy pracować z korzyścią.

Kol. Myksa podaje, że delegacya Grupy Bochnia była u posła Rubenbauera i ten przyrzekł jej gorące poparcie.

Następnie kol. Grzesiak wyraża zapatrywanie, że Wydział powinien pozostawić Zarządowi kierunek akcyi i że tenże, mając tylko dobro ogółu na celu, z pewnością wykorzysta wszelkie możliwe środki prowadzące do celu, t. j. do uzyskania ustawowej regulacyi naszego stosunku służbowego.

Wnosi zatem, na powzięcie uchwały: „Wydział pozostawia Zarządowi nadal dowolny wybór dróg, kierunków i akcyi na zewnątrz, nie wytaczając na razie żadnych specyalnych w tym wypadku kierunków dalszej akcyi, zaleca jednak równocześnie Zarządowi jak i wszystkim kolegom jak największą solidarność".

Wniosek kol Grzesiaka jednogłośnie uchwalono.

Kolega Kwiatkowski wniósł, aby do nowego ministra kolei Głąbińskiego wystosować memoryał w sprawie ulg stemplowych przy legitymacyach kolejowych.

Kol. Podgórczyk wnosi, aby memoryał taki wypracować w porozumieniu się „Unią" we Lwowie i aby obie organizacye równocześnie taki memoryał ministrowi przesłały.

Kol. Pawlak wnosi na przynaglenie Reichsverbandu, w sprawie uzyskania przyrzeczonego przez Ministra sprawiedliwości zwolnienia, podających się do egzaminu oficyantów od przedkładania załączników.

Wniosek kol. Kwiatkowskiego, uzupełniony przez kol. Podgórczyka, oraz wniosek kol. Pawlaka uchwalono.

Kol. Podgórczyk podaje do wiadomości, że w ostatnich dniach zażądało ministerstwo sprawiedliwości przedłożenia wykazu tych e g z a m i n o w a n y c h oficyantów, którzy prowadzą samodzielnie oddziały kanc. względnie pełnią czynności urzędnicze.

Ponieważ jednak wielu jest takich którzy mimo iż nie mają egzaminu, sprawują samodzielnie czynności urzędnicze do wykazu zaś tego po myśli brzmienia reskryptu nie mogą być wciągnięci, przeto Związek wdroży przez Reichsverband kroki celem poinformowania posłów o sposobie zestawienia tych wykazów przez Ministerstwo sprawiedliwości, celem uzupełnienia tych wykazów przez zestawienie wszystkich, samodzielne czynności urzędnicze pełniących oficyantów i pomocników kancel.

W końcu na wniosek kol. Wetscherka uchwalono niektóre zmiany w regulaminie dla grup, który to regulamin na innem miejscu zamieszczamy i na tem posiedzenie o godzinie 6 wieczór zamknięto.

Komunikaty Związku.

Zamiany miejsc.

Oficyant sądowy z Rzeszowa, zmieni swe miejsce służbowe z kolegą z małego miasteczka za pewną dopłatą.

Zgłoszenia do rąk redaktora.

Oficyant sądowy c. k. Ewidencyi katastru podatku gruntowego w Limanowej, zamieni swe miejsce służbowe z kolegą ze Lwowa, Krakowa, Stanisławowa, Stryja, Brodów, Rzeszowa, Brzeżan, Tarnowa, Bochni, Chrzanowa, Tarnopola, Jarosławia, Gródka, Sambora, Kołomyji, za pewną dopłatą, z kolegą z innych miejscowości za ewentualnem zwrotem kosztów podróży.

Zgłoszenia do rąk redaktora.

Nowe wybory w Grupach.

Tarnobrzeg: Przewodniczący: **Jan Kuraś**;
zastępca przewodniczącego: **Jan Żeglicki**;
sekretarz: **Wojciech Stala**;
skarbnik: **Alojzy Pałosz**;
gospodarz: **Maryan Thuna**.

Na wniosek kol. Sniegowskiego zebrała Grupa Tarnobrzeg kwotę 1 K. 54 h. i przekazała ją na fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po oficyantach i pomocnikach kancelaryjnych.

Wolne posady.

Przy Sądzie powiatowym w Tarnobrzegu są do obsadzenia **2 posady oficyantów, względnie pomocników kancelaryjnych.** Podania wnosić należy na ręce Naczelnictwa Sądu pow. w Tarnobrzegu.

Kalendarzyk kieszonkowy

państwowych oficyantów kancelaryjnych, wydany w języku niemieckim przez kol. Persy'ego oficyanta kancelaryjnego we Wiedniu, opuścił prasę i zawiera wszystkie, dotąd obowiązujące nas rozporządzenia, dalej wzory podań do użytku oficyantów i pomocników kancelaryjnych, tudzież skład komisyi parlamentarnych w szczególności komisyi dla spraw funkcyonaryuszów państwowych, wykaz statystyczny oficyantów i pomocników kancel. i t. p. Cena egzemplarza oprawnego 1 K 50 h.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Związku — za nadesłaniem powyższej kwoty.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego. Nakładem Związku „Łączność" w Krakowie.